

JAK POWSTAWAŁA ZJEŹDŻALNIA W ROJOWIE. OPOWIEŚĆ Z PRZYMRUŻENIEM OKA

13 LIPCA

Zdarzyła się dzisiaj rzecz dziwna. W trakcie luźnej rozmowy, ni stąd ni zowąd, pojawił się wątek działalności społecznej. Po chwili zrodził się z tego całkiem obrazowy monolog i zanim się zorientowałam, stałam się jego częścią. Chyba zgodziłam się współtworzyć akcję crowdfundingową (zbiórkę internetową) na zjeżdżalnię dla dzieci, pod hasłem „Podwórko dla Rojowa.” Nie jestem do końca pewna, jak do tego doszło. Pewnie odpłynęłam. Pamiętam pytanie, a może raczej prośbę, wypowiedziane tak ładnie i grzecznie. Cóż, nie trzeba było bujać w obłokach, ale przynajmniej zrobić coś dobrego dla innych. Z drugiej strony - to sam Prezes zabiegał o moją współpracę...

14 LIPCA

Dlaczego ja się w ogóle na to zgodziłam???

15 LIPCA

Bo mnie o to bardzo ładnie poprosił... I to ma być dobry powód??? Przydałoby się zapisać na kurs asertywności.

17 LIPCA

Przed nami pierwsza próba: musimy zamieścić na stronie zbiórki artykuł o Rojowie. To moje dzisiejsze zadanie. Są i pierwsze zgrzyty: moje encyklopedyczne źródło podaje, że na terenie Rojowa występują łosie i nie zmieni tego prezesowskie: „Jak żyję, nie widziałem w Rojowie więcej niż jednego łosia!”. Ciekawe po czym poznaje, że za każdym razem jest to ten sam łos? I „wiem, że mam rację”, to nie jest argument.

Zrobiło się nieprzyjemnie. W powietrzu unosiła się nieznośna atmosfera zaciętego sporu o leśną zwierzynę, której wtórowało wymowne kobiece milczenie. W sumie w artykule o walorach okolicy pojawiają się kaczki, bażanty, sarny i łoś. W końcu jeden łoś to nie dwa łosie, a jeden foch to wciąż jeden foch.

19 LIPCA

W piątek musimy ostatecznie nakręcić film na stronę zbiórki i nie da się z tym faktem polemizować. Na tę chwilę brak nam statystów, chwytliwych sloganów oraz chęci na znalezienie się po drugiej stronie kamery. Cóż, przez ciernie do gwiazd...

20 LIPCA

Wciąż nie mamy statystów. Polowania trwają.

21 LIPCA

Nadal próbujemy schwytać statystów.

22 LIPCA

Mamy dwóch statystów i łosia.

31 LIPCA

Mamy film i pierwszy życzliwy komentarz. Może to zwykła kurtuazja? W końcu żadna ze mnie Magdalena Zawadzka, choć Prezes strzyże wąsem nie gorzej, niż sam Łomnicki.

Po tygodniu wracam do filmowych wspomnień ze śmiechem, ale tamtego dnia nie było mi wesoło. Niekończące się duble, nieporadne sceny kaskaderskie, palące słońce oraz pogoń za statystami – sequelu na pewno nie będzie!

Huśtawka to element jawnej dyskryminacji dużych dziewczynek! Nie sposób na niej usiąść, ale sama próba to najprostsza droga, by się na niej zaklinować.

1 SIERPNI

Pierwsze wpłaty na koncie. Rośniemy w siłę i zainteresowanie. Spotyka nas duża porcja życzliwości, niewielka szczypta pesymizmu i spora garść sceptycyzmu. Rodzina i znajomi stali się nośnikami informacji o postępach „Podwórka.” Nie brakuje pochwał i krytyki (zdarza się i konstruktywna). Najbardziej zapadł mi w pamięć komentarz: „Świetny pomysł, popieram całym sercem, ale nie oszukujmy się, przecież i tak nie uzbieracie całej kwoty.” A kij ci w oko!

20 SIERPNI

Krew, pot i łzy... Aktualizowanie informacji na portalach społecznościowych, dostarczanie mieszkańcom ulotek informacyjnych, monitorowanie przychodzących wpłat i wychodzących nagród. Pieszę wędrówki do różnych instancji - po pomoc, radę, wsparcie. Stały kontakt z lokalną prasą, radiem, telewizją. Nieustanna burza mózgów - co jeszcze możemy zrobić? Obawy, nadzieje i niepokoje. I tylko nasz czworonożny przyjaciel Lobo wydaje się być w pełni zadowolony z okresu wytężonej pracy. Na placu zabaw z gracją pozuje do zdjęć i, niby od niechcienia, nadstawia pyszczek, by przyjąć kolejną porcję pieszczot od kolejnych osób,

które pojawiły się tutaj w „podwórkowej sprawie.” Ach, beztroski, psi los.

1 WRZEŚNIA

W miarę upływu czasu zmieniają się kombinacje cyfr na stronie zbiórki. Jest jeszcze czas i jest nadzieja. Powszechnie wiadomo, czyją jest matka, ale w końcu i tak umiera ostatnia.

3 WRZEŚNIA

Pozostało 12 dni i brakuje kilkuset złotych. Jaką niesprawiedliwością byłoby fiasko akcji praktycznie na jej finiszu? Niesprawiedliwością, rzecz jasna, byłoby również niepowodzenie w połowie zbiórki... Musimy odnieść sukces. Ale nie zaszkodziłby cud.

4 WRZEŚNIA

Prezes opracowuje cud.

5 WRZEŚNIA

Mamy zjeżdżalnię! I nawet cud nie był potrzebny. Dzisiaj rano na konto zbiórki wpłynęła w całości brakująca kwota. Darczyńcą jest znajomy, który postanowił zrewanżować się za wyświadczoną wiele lat temu przysługę. Jak widać rzucane często ot tak: „Kiedyś mi się odwdzięczysz”, niektórzy traktują bardzo serio. Co za wycucie czasu! Dobre uczynki generują kolejne. I wracają.

11 PAŹDZIERNIKA

Właśnie zakończyłam z powodzeniem mój pierwszy, kilkumiesięczny projekt. Miała być zbiórka na zjeżdżalnię, tymczasem na placu zabaw stoi od rana kolorowy bujak, drabinka, zjeżdżalnia i dodatkowa ławka. I z pełnym przekonaniem mówię: „Spektakularny sukces!” Nawet po uzbieraniu wymaganej kwoty, wpłaty wciąż napływały. Miałam wrażenie, że karuzela dopiero się rozkręca, a żał było ją zatrzymać!

Montaż zakończony, gratulacje przyjęte. Trochę się napracowałam, na całe szczęście Prezes – on również. Było warto, ale nie chciałabym tego powtórzyć.

15 PAŹDZIERNIKA

Wiosną zbieramy na karuzelę.

Karolina Murek